OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 31 MAJA 1929 ROKU. Nr. 146.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy

W KOLEBCE NARODU POLSKIEGO

ODSŁONIĘTO POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO.

Gniezno, 30.5 (Pat). Prastare Gniezno przybrało już o wczesnych godzinach po rannych, mimo niepewnej pogody i cięż kich chmur, wygląd nadzwyczaj uroczysty i świąteczny.

W kilku miejscach ustawiono bramy triumfalne ozdobione transparentami z napisami ku czci pana Prezydenta Rzplitej. Przy bramie triumfalnej u wylotu ul. Poznańskiej ustawili się przedstawiciele miasta Gniezna z prezydentem mia sta Gniezna p. Barciszewskih na czele.

Przybyli również marszałek Senatu Szymański, gen. Dzierżanowski, b. dowódca 69 p. p. gen Taczak, dalej przedstawiciele władz i urzędów poznańskich i gnieźnieńskich oraz liczne zastępy publiczności.

O godz. 9.15 huk dział i dźwięki hymnu państwowego obwieściły miastu, że do bram jego zbliża się głowa państwa Pan Prezydent, który przy bramie triumfalnej wysiadł z samochodu i przeszedł przed frontem kompanji honorowej, został tu powitany przez prezydenta m. Gniezna krótkiem przemówieniem Prezydent miasta przypomniał, że na tym samym szlaku, którym przed 900 la ty zdążał do Gniezna władca germański, aby nałożyć koronę na głowę monarchy polskiego, wita dziś Prezydenta Rzplitej Polskiej, gdy zdąża do miasta, aby własną ręką odsłonić pomnik tego wielkiego i mądrego monarchy.

Następnie Pan Prezydent w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płka Głogowskiego zajął miejsce w powozie zaprzężonym w cztery pary koni, i wśród okrzyków „Niech żyje", pojechał do pałacu ks. biskupa Laubitza, skąd po chwili odpoczynku przybył o godz. 10 do katedry. Tam zajął Pan Prezydent miejsce obok ołtarza po prawej stronie. W stallach zasiedli kanonicy kapituły gnieźnieńskiej i liczne zastępy duchowieństwa. W prezbiterjum zajęli miejsca marszałek Szymański, gen. Dzierżanowski, przedstawiciele władz miejscowych i poznańskich oraz społeczności.

Wnet potem przybył do katedry w otoczeniu duchowieństwa ks. biskup Laubitz i odprawił uroczystą mszę.

Po mszy ruszyła z katedry olbrzymia procesja Bożego Ciała. Ks. biskup Laubitz niós pod baldachimem monstrancję. Ks. biskupa prowadził pod ramię po pra wej stronie Pan Prezydent Rzplitej, po lewej zaś stronie przedstawiciel społeczeństwa miejscowego p. Edward Grabski.

W międzyczasie zgromadziły się tłumy publiczności oraz organizacje ze sztandarami i wieńcami u stóp pomnika Bolesława Chrobrego.

O godz. 12 Pan Prezydent Rzplitej, prowadzony przez biskupa Laubitza, przybył pod pomnik i zajął przygotowa ne miejsce, witany okrzykami „niech żyje" przez zebrane tłumy ludności. Ze stopni pomnika wygłosił przemówienie ks. biskup Laubitz.

Ks. biskup Laubitz zakończył swe przemówienie, jak następuje:

Stajemy w obliczu majestatu królewskiego. Stanie przed nami Bolesław Chrobry w całej swej dostojności. Stoi spokojnie, nie grozi, nie prowokuje, ale, świadom swej siły orężnej, dzierży w prawicy groźny, zwycięski miecz. Biada kto go zdradziecko napadnie.

Następnie Pan Prezydent przystąpił do pomnika i, przeciąwszy złotemi nożyczkami sznury, podtrzymujące zasłony, dokonał odsłonięcia pomnika, który ukazał się oczom zebranych w całej swej okazałości.

Ś. † p.

MICHAŁ MIRECKI

Wychowanek b. Szkoły Głównej, Kandydat Nauk Matematyczno-Fizycznych, Inżynier Dróg i Mostów, b. Naczelnik Dystansu b. Drogi Żel. Terespolskiej, długoletni współpracownik Sp. Ak. W. Fitzner i K. Gamper,

zasnął w Bogu w dniu 29-go maja 1929 r. przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Gołębia 1 (Kolonja Fitznerowska) do kościoła św. Tomasza na Pogoni a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w dniu 1 czerwca o godzinie 3.30 popołudniu, nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w dniu 3 czerwca w tymże kościele o godzinie 8-30 rano. O czem zawiadomiają Krewnych Przyjaciół Kolegów i Życzliwych pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Syn, Brat, Synowa, Zięć i wnuczęta.

Wybory w Anglji.

Kobiety mają głos decydujący.

Londyyn, 30.5 (Pat). W dniu dzisiejszym odbywają się wybory w **569 miejscach na ogólną liczbę 615**, a to dlatego, że siedmiu deputowanych przeszło w swoich okręgach bez głosowania, nie mając żadnych kontrkandydatów. W jednym okręgu wybory odłożone zostały na tydzień. Wreszcie w późniejszym terminie odbędą się wybory 11 deputowanych, reprezentujących uniwersytety. W wielu okręgach już o godz. 7 rano rozpoczęły się wybory. Biura wyborcze otwarte były do 9 wieczorem.

Jak dotychczas, nie zanotowano żadnych szczególniejszych wypadków. Wszędzie tysiące wyborczyń korzysta skwapliwie z przyznanego im prawa wyborczego..

Londyn, 30.5 (Pat). O wielkim zainteresowaniu wyborami świadczy m. in. przybycie do Londynu 50 korespondentów zagranicznych. W pierwszych szeregach głosujących były kobiety, pracownice sklepowe i biurowe. Ruch kołowy jest w Londynie bardzo ożywiony.

Należy się spodziewać, że dziś po północy wiadome będą wyniki w 200 okręgach, co jednak nie może przesądzić o wyniku ostatecznym, który może być wiadomy dopiero jutro. Jutro rana będą już wyniki w 400 okręgach.

Morderca Fritz Nogens

ma winę udowodnioną.

Neustrelitz, 30.5. Przewodniczący trybunału, rozpatrującego sprawę mordu, za który niewinnie został stra cony robotnik polski Jakubowski, reasumując dotychczasowy przebieg procesu, stwierdza, że wszyscy oskarżeni przyznali się do krzywoprzysięstwa, które zawiodło Jakubowskiego na miejsce kaźni.

Podczas przesłuchiwania Fritza Nogensa nagle w ospały nastrój sprawy wpadają, jak grom, słowa oskarżonego:

— Przyznaję się do udziału w zbrodni.

Chłopak z twarzą kretyna opowiada najspokojniej, że w dniu mordu zo stał wezwany przez brata swego Augusta na godz. 6 w miejsce koło jamy króliczej, zwane „pod zwaloną sosną" W poprzednim procesie zeznał on, że znalazł tam już zwłoki małego Ewalda, obecnie zaś prostuje, że zwłoki przyniósł mu brat August pod płaszczem wojskowym.

Fritz ukrył zwłoki w jamie królików, od których roi się w całej okolicy.

Fritz Nogens zeznaje dalej, że brat jego August wywabił dziecko z lasu w lesie i sam Ewalda udusił.

Jakubowski tylko był przy tem.

Na prośbę obrońcy Augusta przewodniczący zwraca się do Fritza z py taniem, czy zdaje sobie sprawę z tego. że zeznaniami swemi naraża brata na karę śmierci?

Fritz N. potwierdza, że tak.

August zaś zaprzecza wszystkim ze znaniom brata swego Fritza.

Z odczytanych następnie zeznań Augusta Nogensa, złożonych w poprzednim procesie wynika, że oddał on dziecko w ręce Jakubowskiego i sam w morderstwie nie uczestniczył.

August N.: To też nieprawda. Tak zeznałem, żeby odciążyć Jakubowskiego!

Przewodniczący (z ironją): Co za szlachetność!

Gdy z kolei przewodniczący odczytuje życiorys Augusta Nogensa, pisany przez niego w więzieniu śledczem, oświadcza, że to wszystko nieprawda, a zapytany, pocóż to spisywał, odpowiada, że namówił go do tego inspektor więzienia.

Babka zabitego Ewalda na pytanie adw. Brandta przyznaje, że wyjechała po to, żeby ułatwić zgładzenie Ewalda.

Popołudniu członkowie trybunału wraz z oskarżonymi częścią świadków i przedstawicielami prasy udali się do wsi Palingen na zwiedzenie miejsca zbrodni.

Echa mordu w skupsztynie.

Co mówią oskarżeni?

Białogród, (Pat). W czasie procesu Racica składali zeznania wszyscy trzej oskarżeni.

W wyjaśnieniu swojem Racic zaznaczył, że działalność Stefana Radicza i jego przyjaciół musiała niepokoić każdego patrjotę.

Zdaniem oskarżonego atmosfera, panująca w skupsztynie przed 20 czerwca była tego rodzaju, że musiała doprowadzić do zbrodni.

Oskarżony powołuje się na świadków, którzy mają stwierdzić, że Pernar krytycznego dnia wszedł na salę posiedzeń skupsztyny, mając przy sobie rewolwer.

Następnie składał wyjaśnienia drugi oskarżony Popovic, wskazując na ówczesne metody opozycji.

Oskarżony szeroko mówił o swoich cierpieniach, jakie przechodził w czasie wojny, kiedy on sam walczył na froncie. podczas gdy rodzina jego znajdowała się na terenie okupowanym przez nieprzyjaciela. Ojciec jego został rozstrzelany, bracia wtrąceni do więzienia, a matka zmarła w niedostatku i z zmartwienia.

Wzruszenie oskarżonego było tak silne, że udzieliło się całej sali sądowej.

Mówca wreszcie oświadczył, że do zakończenia dzieła zbliżenia z Chorwatami nie jest konieczna ani jego śmierć, ani jego więzienie.

Na posiedzeniu popołudniowem sąd przesłuchał szereg świadków, m. in. kilku b. ministrów, którzy wyrażali przekonanie, że gdyby poseł Pernar nie rzucał pod adresem Racica obelg, lub gdyby go za nie przeprosił. Racic nie strzelałby.

W dalszym ciągu posiedzenia obrońcy Racica stawiają wniosek, aby Trybunał zażądał, stawiennictwa os.listego b. posła Pernara i Grandla

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Piątek

Dziś Anieli P.
Jutro Bł. Jakuba
Wschód słońca 3 m. 23.
Zachód „ 19 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino Zagłbie" — „Na stokach Cytadeli".
Kino „Sfinks" — „W płomieniu życia".
Kino „Wawel" — Tajemicza 13-ka.
Kino „Uciecha" — „Kozacy".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek dnia 30 „Pigmaljon".
Sobota dnia 1.6 Występ Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza pop. 3.30.
Sobota dnia 1.6 — „Suor Angelica i Gianni Schicchi".
Niedziela 2.6 — „Noc w Wenecji" pop. 3.30.
Niedziela dnia 2.6 — „Pigmaljon".

Program radjowy

na piątek dnia 31 maja 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.10 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Wykopaliska na Krecie a kultura minojska" — wygł. dr. R. Gostkowski.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.55 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat teatru polskiego w Katowicach.
19.15 — Odczyt z cyklu: „O górach i góralach" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.55 — Komunikat meteorologiczny na okręg śląski oraz sygnał czasu.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Muzyka francuska. Solistka p. Lidja Kmitowa (skrzypce).
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Procesja Bożego Ciała

W SOSNOWCU.

Mimo niepogody i dość ulewnego deszczu wyruszyła w dniu wczorajszym procesja Bożego Ciała z kościoła parafjalnego w Sosnowcu przy licznym udziale wiernych. Monstrację z Przenajświętszym Sakramentem niósł ks. prob. Fr. Plenkiewicz, prowadzony przez miejscowych obywateli. W procesji wziął udział „Sokół", harcerstwo, straże ogniowe, Liga Katolicka, cech ze sztandarami, bractwa różańcowe itd. itd.

× **WYCIECZKA DO OJCOWA.** Staraniem klubu młodzieży polskiej w Dąbrowie, odbędzie się pod kierownictwem prof. Fercha w dn. 9 czerwca r. b. jednodniowa wycieczka ogólna do Ojcowa, z udziałem orkiestry dętej i mandolinistów. Wyjazd z Dąbrowy autami. Koszt przejazdu w obydwie strony 3.50 zł. Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretarjat klubu codziennie od g. 6 do 7 wiecz. w lokalu Związku legjonistów przy ul. Kr. Jadwigi.

× **OFIARY NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie, do Banku Związku spółek zarobkowych w Sosnowcu, w dalszym ciągu złożyli ofiary pp.:

A. Rogalewiczowa z Sosnowca zł. 5, dr. Karsz Stanisław z Grodźca zł. 15, Józef Milde z Dąbrowy zł. 10, Włodzimierz Kwapiszewski kop. Jowisz zł. 10, J. Słobodziński z Grodźca zł. 10, Stanisław Piotrowski z Dąbrowy kop. Flora zł. 10.

× **PORAŻONA PRĄDEM.** Podczas burzy w ub. środę około godziny 6 wieczorem na kolonji Piekło pod Gołonogiem został przerwany przewód elektryczny o wysokiem napięciu. Przechodzącą podówczas Marjanna Zapora została porażona prądem i straciła przytomność. Dzięki szybkiej pomocy i umiejętnym zabiegom Zaporę zdołano przywrócić do przytomności.

Zmarnowany czas Rady miejskiej, bo się tak p. Cieplakowi podobało.

Jak już czytelnikom naszym wiadomo, w ubiegły wtorek odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Z uwagi na konieczność uchwalenia preliminarza w jaknajkrótszym czasie, prezes Rady dr. Piwowar wyznaczył termin drugiego posiedzenia na dzień następny, t. j. na środę. Tymczasem posiedzenie nie mogło się odbyć, bowiem zjawił się na niem, jak duch upiorny, radny Cieplak, który pragnie w odmienny sposób kontynuować swą działalność w samorządzie.

Jak niedawno pisaliśmy, radny Cieplak za użycie w liście do prezydjum Rady wyrażeń, obrażających zarząd i Radę miejską, został wykluczony na przeciąg trzech posiedzeń. Należy tu przypomnieć, iż na skutek powołania nadzwyczajnej komisji rewizyjnej do zbadania gospodarki poprzedniego Magistratu, radny Cieplak zawiesił się w prawach członka Rady do czasu wyników pracy wymienionej komisji, aliści zowieszenie się już mu się sprzykrzyło, zwłaszcza, że pod obrady miał wejść budżet, a więc doskonała dla radnego Cieplaka sposobność do popisów.

Nieoczekiwanie więc przybył na posiedzenie, gdzie spotkała go niespodzianka, w postaci usunięcia go na trzy posiedzenia.

R. Cieplak wyliczył sobie, że trzy posiedzenia już się odbyły, tymczasem prezydjum Rady stanęło na odmiennem stanowisku, wychodząc z założenia, iż wtorkowe posiedzenie i to właśnie na skutek żądania klubu P. P. S. zostało z powodu późnej pory przerwane, przyczem prezes Rady odrazu wyznaczył następne posiedzenie, czyli dalszy ciąg gdyż dotyczyło tej samej sprawy, na drugi dzień, t. j. na środę. Kiedy prezes Rady zakomunikował swój pogląd radnemu Cieplakowi, ten w właściwy sobie sposób oświadczył, iż przewodniczący się myli, przyczem dodał, iż do decyzji prezesa absolutnie nie myśli się zastosować. Wobec takiej sytuacji, dr. Piwowar utworzył nad sprawą tą dyskusję i członkowie Rady w przemówieniach, a następnie przez głosowanie podzielili stanowisko prezesa Rady. Po wyniku głosowania, kiedy elementarne względy przyzwoitości nakazywały podporządkować się woli większości, radny Cieplak zakomunikował, że się nie podporządkuje i sali nie opuści.

Sprawa niewątpliwie była z góry ukartowana, gdyż jednocześnie cały klub P. P. S. poparł stanowisko radnego Cieplaka, przyczem radny Sadowski, który na każdym niemal posiedzeniu pozwala sobie na wulgarne zwroty i określenia, używane na wiecach socjalistycznych, oświadczył, że może prezydjum wezwać nawet policję, a oni i tak nie ustąpią, choćby miało dojść do walki na... kamienie.

Incydent zaczął przybierać formy skandalu, który prawdopodobnie chciał wywołać klub P. P. S. natomiast prezydjum Rady, nie przyzwyczajone do takich form parlamentarnych i nie chcąc dopuścić do awanturnej burdy, zarządziło przerwę, zapraszając przewodniczących wszystkich klubów na naradę.

Od chwili oświadczenia radnego Cieplaka sprawa weszła właściwie na inne tory, gdyż obecnie wyłoniła się inna zasadnicza kwestja, mianowicie, czy radny, względnie nawet poszczególny klub, może zignorować i to w tak prowokacyjnej formie decyzją prezydjum i Rady miejskiej.

Narada przewodniczących klubów, a następnie i poszczególnych klubów zajęła około 2 godziny i w rezultacie prezes Rady zakomunikował, iż posiedzenie przerywa, a o terminie następnego zostaną radni zawiadomieni.

Narazie więc sprawa przedstawia się w ten sposób, że radny Cieplak postawił na swojem i wraz ze swym klubem wręcz zakpił sobie z Rady miejskiej i to w dodatku w właściwy tej grupie sposób, t. j. w sposób wysoce ordynarny.

Obecnie chodzi o powagę Rady miejskiej i prestige prezydjum i dlatego należy się spodziewać, że obecna Rada miejska, dbając o swój autorytet, potrafi należycie zareagować na niedopuszczalne wybryki rozwydrzonych bezkarnością osobników i wpoi w nich przekonanie, że Rada miejska to nie wiec motłochu, lub trzeciorzędny cyrk.

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby tego rodzaju postępowanie grupy, której z uwagi na poprzednie „zasługi" dla miasta wogóle nie powinno być w samorządzie, dłużej było tolerowane.

Na budowę pomnika

NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W SOSNOWCU.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego organizującego akademję ku czci marsz. Focha w Sosnowcu w dn. 25 maja r. b. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele Związku oficerów rezerwy. Związek Hallerczyków oraz Tow. „Sokół" gniazda II. Posiedzenie likwidacyjne, wobec nie nadesłania wszysytkich list składkowych naznaczono na dzień 6 czerwca r. b. Komitet powziął uchwałę, aby nadwyżkę uzyskaną po potrąceniu wszystkich rozchodów w Związku z urządzoną akademją przeznaczyć na budowę pomnika Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu na placu 11 listopada (przed dworcem) w miejscu, gdzie leży obecnie płyta Nieznanego Żołnierza. Nadwyżka ta przypuszczalnie wyniesie z górą 1 tysiąc złotych.

× **WŁAMANIE.** W nocy z ub. środy na czwartek nieznani sprawcy włamali się do biura zakładów włókienniczych C. G. Szön w Sosnowcu. Włamywacze rozbili kilka szuflad z których nic jednakże nie zabrali i prawdopodobnie spłoszeni przez kogoś zbiegli. Zawiadomiono o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

× **KRADZIEŻ.** W nocy z ub. środy na czwartek nieznani sprawcy dostali się po uprzedniem oderwaniu kłódki u drzwi, do składu masarskiego Wiktora Kozinogi w Będzinie (Małachowskiego 3) Złodzieje zabrali ze składu mięso, słoninę i wędliny ogólnej wartości 724 zł. O kradzieży zawiadomiono policję, która zajęła się wykryciem sprawców.

× **ZAGINIONY** Szczepan Stempel, zamieszkały w Sosnowcu (Racławicka 6) zawiadomił policję, że 11-letni syn jego Bronisław wyszedł 24 bm. z domu i dotychczas nie wrócił. Odszukaniem zaginionego zajęła się policja.

× **AWANTURNICZY WIECZOREK.** Znany policji będzińskiej Władysław Wieczorek mieszkaniec Będzina wywołał onegdaj na jednej z ulic, awanturę, która przybrała dla niego dość smutny obrót. Wieczorek, zachowując się nieodpowiednio na ulicy, został wezwany przez przechodzącego podówczas posterunkowego III komisarjatu Śledziona do wylegitymowania się i udania do komisarjatu. Wieczorek w odpowiedzi uderzył policjanta, poczem rzucił się do ucieczki. Posterunkowy nie dając awanturnikowi pobiegł za nim, a dogoniwszy go wezwał powtórnie do udania się do komisarjatu. Gdy Wieczorek, nie usłuchawszy i tym razem policjanta i znów uderzył go, posterunkowy dobył szabli i ciął nią awanturnika w rękę. Poskromionego w ten sposób odprowadził do komisarjatu skąd awanturnika przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Katastrofa kolejowa

W BĘDZINIE.

W nocy z ub. środy na czwartek po godzinie 12-ej pociąg towarowy nr. 2292 zdążający z Sosnowca do Dąbrowy najechał w Będzinie na stojące na tym samym torze wagony.

Skutkiem zderzenia **dwa wagony uległy zupełnemu rozbiciu, zaś kilka wagonów zostało poważnie uszkodzonych.**

Rozbite wagony zatarasowały na pewien czas tor wagonów i naprawa toru trwała kilka godzin.

Władze kolejowe i policyjne prowadzą dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę.

Ze sportu.

Fuzja dwóch klubów.

Zarząd k. s. „Brynica" z Czeladzi, znając członków zarządu k. s. „Przyszłość", jako byłych członków swego klubu, którzy położyli wiele pracy około rozwoju sportu na terenie Czeladzi, zwrócił się z propozycją do nich o połączenie tych dwóch klubów w jeden silny klub.

Zarząd k. s. „Przyszłość" propozycję tą przyjął i z dniem 26.5 br. na nadzwyczajnem walnem zebraniu k. s. „Brynicy" nastąpiła fuzja wspomnianych klubów w jeden klub pod nazwą: klub sportowy „Brynica" w Czeladzi.

Fakt powyższy odbił się radosnym echem wśród sympatyków obu klubów, bo jeżeli się zważy, że k. s. „Przyszłość" przeszedł wraz z całym inwentarzem wartości około 500 złotych i członkami w liczbie około 50-ciu to daje rękojmię, iż jest to siła, z którą liczyć się muszą nawet najwięksi rywale.

Na zebraniu w dniu 26.5 br. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. Oleksiak Władysław (prezes), Nowak Ignacy (w.-prezes), Głód Stanisław (sekretarz), Irzycki Stanisław (skarbnik) Juda Stanisław (gospodarz), Krawczyk Jan i Kula Stanisław członkowie zarządu. Na zastępców wybrano Dzióbka Bolesława i Gaika Szopolda, kierownikiem s. p. n. wybrany został Głód Władysław.

Ponieważ ludzie ci znani są na tutejszym gruncie jako wybitni działacze sportowi, przeto nie ulega wątpliwości, iż potrafią doprowadzić klub do najwyższego rozkwitu. Obecnie po uzupełnieniu I drużyny najlepszymi graczami z „Przyszłości" sformowano drużynę I B. i rezerwę i obecnie „Brynica" może walczyć na trzy fronty.

Opracowano plan działalności sekcji scenicznej, która obecnie po połączeniu się należeć będzie do najsilniejszych zespołów amatorskich w Czeladzi.

Z okazji połączenia się tych klubów członkowie: Nowak Ignacy, Wiśniewski Władysław, Soczewa Bolesław złożyli dobrowolną składkę po 25 złotych każdy, którzy niewątpliwie znajdą naśladowców przezco zasili się kasa klubu.

Przy tej okazji podaje się do wiadomości wszystkim klubom, iż wszelką korespondencję do k. s. „Brynica" należy kierować pod adresem: Władysław Oleksiak, Czeladź ul. Węgroda - Dolna nr 72.

Ponad 250.000 osób

ZWIEDZIŁO JUŻ P. W. K.

Do dnia 26 b.m. włącznie, a więc w ciągu pierwszych 10-ciu dni trwania Wystawy zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową przeszło 250 tysięcy osób. Szczególnie ożywiony ruch zwiedzających zaznaczył się ostatniej niedzieli, 26 bm., ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

Wyjaśnienia prawne.

Przed jaką instancją odpowiada karnie szofer za nieostrożną jazdę?

W myśl przepisów wydanych w ostatnich latach sprawca wypadku wskutek nieostrożnej jazdy ulega karze w trybie karno-administracyjnym t. j. w postępowaniu przed władzą I-ej instancji, czyli przed starostą.

Od orzeczenia władzy administracyjnej odwołać się można w ciągu 7 dni do Sądu okręgowego. Sąd okręgowy rozstrzyga sprawę ostatecznie. Zarówno starosta jak i Sąd okręgowy przed wydaniem orzeczenia przeprowadzają zwykłe postępowanie dowodowe w formie rozprawy głównej.

Od wyroku Sądu okręgowego w tego rodzaju sprawie odwołać się można jedynie z kasacją do Sądu Najwyższego. Co do odszkodowania, jakie należy się osobie poszkodowanej przez nieostrożną jazdę oskarżonego, zaznaczyć należy, iż w postępowaniu sądowem mogłaby ona wytoczyć akcję cywilną, natomiast w postępowaniu karno - administracyjnem władza orzeka o obowiązku odszkodowania i jego wysokości.

Co musi udowodnić osoba żądająca wyłączenia rzeczy z pod zajęcia?

Sprawy o t. zw. wyłączenia należą do niezmiernie częstych w dzisiejszej praktyce sądowej ze względu na wzmożoną ilość egzekucyj prowadzonych w dobie obecnej. Weźmy przykład. Wierzyciel A zajął na mocy wyroku rzeczy w mieszkaniu dłużnika swego B. Żona dłużnika pani C występuje do sądu o wyłączenie rzeczy z pod zajęcia i pozywa oczywiście zarówno wierzyciela, jak i swego męża. Dla ustalenia tytułu własności do zajętych rzeczy żona składa akt małżeństwa, intercyzę, oraz powołuje świadka. Wyrok wyrzekający wyłączenie może zapaść tylko wtedy, o ile powódca C ustali identyczność rzeczy zajętych z rzeczami stanowiącemi jej własność w myśl klauzul intercyzy, jeśli więc w protokule zajęcia sporządzonym przez komornika powiedziane będzie, iż zajęto n.p. 2 szafy mahoniowe, a intercyza mówi głucho, iż własność C stanowią 2 szafy, w takim razie niewiadomo tu, o jakie ściśle szafy chodzi i dopuszczony teraz być musi dowód, ze świadków, którzyby tę identyczność ustalili.

Bójka ze strażakami

W CZASIE GROŹNEGO PAŻRU.

W kolonji Staw Noakowski pow. Zamość wybuchł pożar w zagrodzie Marji Paluchowej. Ogień na skutek wiatru przeniósł się z gwałtowną szybkością na dalsze domy i w ciągu kilku godzin strawił 30 budynków mieszkalnych oraz 90 budynków gospodarskich wraz ze sprzętami. W płomieniach znalazło śmierć dwuletnie dziecko. Straty sięgają 200.000 zł. W czasie akcji ratunkowej doszło pomiędzy pogorzelcami a strażakami do kłótni, a następnie bójki (!?), w czasie której poraniony został widłami strażak Piotr Harasim, oraz pobity mieszkaniec płonącej kolonji Leon Szajner i jego żona.

Gdzie spędzić wakacje

aby nabrać sił do nowej pracy.

Ponieważ ludzie pracy mają stosunkowo mało czasu na urlop, muszą więc dobrze się namyślić, zanim postanowią, dokąd mają jechać. Niestety, przy wyborze miejsca wypoczynku grają nieraz rolę stanowczą względy uboczne, jak przyzwyczajenie, moda, różne zobowiązania towarzyskie itp.

Ten punkt widzenia jest zgoła niesłuszny. Każdy z nas winien pamiętać o względach zasadniczych. A więc mło dzi i zdrowi ludzie czuć się będą dobrze na każdem miejscu, chodzi im bowiem nietyle o zdobycie nowych sił, ile raczej o wylanie nagromadzonej energji; byle tylko miejscowość była korzystnie pod względem klimatu położona i byle miała szereg towarzyskich rozrywek.

Znakomicie robi każdemu prześwietlenie ciała w słońcu, na plaży czy w górach, gdzie słońce działa bez przeszkód, tkwiących w zanieczyszczonym powietrzu miejskiem; działa to zwłaszcza na przemianę materji bardzo dodatnio. Nad morzem dochodzi do tego jeszcze wpływ świeżego powietrza, wiatru, działanie fal na skórę i krążenie krwi oraz ćwiczenia serca i płuc drogą pływania i wiosłowania. Pobyt w górach działa na młodego człowieka korzystnie z powodu ćwiczenia mięśni na wycieczkach przedewszystkiem, a świetne górskie powietrze znakomicie wpływa na drogi oddechowe.

Wszystko to są jednak rzeczy dla ludzi młodych. Człowiek w wieku średnim natomiast, nawet gdy czuje się zdrów, musi zgoła inaczej patrzeć na sprawę wyboru miejsca wypoczynku letniego. Musi on pamiętać, że jego organizm, choć pracuje bez zarzutu, różni się ogromnie od organizmu człowieka młodego. Kto chce uprzytomnić to sobie, niech zważy choćby, jaka jest różnica między delikatną wątrobą cielęcia a twardą wątrobą wołu. Przecie te organy w człowieku starczym zatracają już swą elastyczność, nie mogą pełnić pracy nadmiernej, nie mogą po wielkim wysiłku wrócić szybko do normy.

Nie sądzimy jednak, że tempo starzenia się organizmu jest jednakowe. Wiele bardzo zależy tutaj od sposobu życia, przebytych chorób, przedewszystkiem zaś od skłonności dziedzicznych. Sprawiają one, że nieraz pewien organ wymaga opieki specjalnej, choć reszta organizmu jest zupełnie bez zarzutu. Oporność i wytrzymałość danego organu, np. serca, jest różna i zupełnie od reszty organizmu niezależna — zupełnie tak, jak w samochodzie, do którego mogą być wbudowane silniki bardzo różnej jakości.

Trwałość serca zależy przedewszystkiem od odziedziczonego materjału, to samo dotyczy też naczyń krwionośnych, gruczołów trawiennych, wątroby, żołądka itd., z których każdy, zupełnie niezależnie od reszty organizmu, ulec może osłabieniu czy wyczerpaniu. Dlatego to właśnie przy leczeniu tych uszkodzeń stosować trzeba tak różne zabiegi.

Poważnie zastanowić się nad wyborem miejsca letniego pobytu musi również ten, kto w ciągu zimy przebył jakąś chorobę i znajduje się do pewnego stopnia w stanie rekonwalescencji. Dotyczy to nietylko poważnych zaburzeń, jak choroby żołądka, kiszek itd., lecz nawet pozornie drobne infekcje i przeziębienia, zwłaszcza o charakterze grypowym. Mogą one bowiem powodować uszkodzenie dróg oddechowych, serca i naczyń krwionośnych i tworzyć ogniska zapalne w płucach.

Nieraz się zdarza, że pacjent nie zdaje sobie sprawy z istotnej przyczyny złego stanu zdrowia, zapomina o przebytej ciężkiej chorobie i przypisuje złe samopoczucie przemęczenia osłabieniu czy nerwowości. Jest też przeświadczony, że ogólny wypoczynek i zmiana dobrze mu zrobi.

A tymczasem tacy właśnie ludzie nie mogą wybierać dowolnie miejsca wypoczynku, lecz udawać się tam, gdzie znajdą konieczne dla siebie warunki. Już sam pobyt w kuracyjnej miejscowości z innym trybem życia, spokojem i zupełnym wyłączeniem gwaru doskonale działa na organizm. Specjalna jednak wartość każdej miejscowości kuracyjnej polega na troskliwej opiece, jaką otoczona jest ta część organizmu, która szczególnie domaga się pomocy.

Pamiętajmy więc, że np. powietrze górskie doskonale działa w kierunku ochrony przed infekcją osób chorych na płuca. Ci u których jest skłonność do tworzenia się kamieni w nerkach, wątrobie i pęcherzu, winni jechać do wód, gdyż obfite przepłukiwanie organizmu wodami mineralnemi doskonale im zrobi. Kto cierpi na różne bóle reumatyczne, powinien wybierać się tam, gdzie są kąpiele wodno-błotne, stosowane już od tysiącleci.

Sanatorja lecznicze w powietrzu.

Fantastyczny projekt lekarza,

Były lekarz naczelny szpitala im. Miecznikowa w Petersburgu, prof. Oppel, wygłosił w tych dniach na zebraniu lekarzy angielskich w Londynie dłuższy referat, który brzmiał nieco fantastycznie, ale przy bliższem rozejrzeniu się w sprawie wydał się lekarzom angielskim godnym uwagi, a plan prof. Oppela zupełnie możliwym do urzeczywistnienia.

Prof. Oppel wystąpił z projektem urządzenia sanatorjum w powietrzu. Sanatorjum to, zdaniem prof. Oppela, może przynieść cierpiącej ludzkości ogromne usługi, jak również odegrać wielką rolę w medycynie nowożytnej.

Autor projektu wychodzi z założenia, że chorzy na całym świecie nie mają możności leczenia się w odpowiedniej temperaturze i klimacie na znacznych wysokościach.

W Europie niewiele jest miejscowości leczniczych leżących wysoko nad poziomem morza. A tymczasem wiele chorób wymaga właśnie wpływu powietrza warstw górnych atmosfery.

Istniejące lecznice na szczytach gór ma ją ten brak, że nawet najwyżej położone, są jeszcze za nisko.

Jak wykazały doświadczenia, na wysokości 5000 mtr. powietrze pozbawione jest zupełnie wszelkich bakteryj chorobotwórczych.

Tak samo i działanie dobroczynne promieni ultrafjoletowych na tej wysokości jest 3 do 4 razy silniejsze, niż w najznakomitszych lecznicach europejskich.

Ale jak wykonać plan prof. Oppela?

Profesor wyobraża sobie powietrzne sanatorjum w postaci Zeppelina. Taka budowla powietrza w formie cygara może utrzymywać się w powietrzu za pomocą przyczepnych balonów. W zależności od wielkości sanatorjum powietrznego, będzie potrzebna odpowiednia liczba balonów, utrzymujących je w powietrzu.

Można sobie wyobrazić cały szereg takich balonów, podtrzymujących sanatorjum.

Autor projektu podał zebranym plan takiego sanatorjum narysowany przez siebie. Budowla ma być zrobiona z aluminjum i szkła, przy zastosowaniu wszelkich wynalazków z dziedziny budownictwa i urządzeń wewnętrznych. Dostarczenie pacjentom żywności środków lekar. do sanatorjum będzie się odbywało na aeroplanach. Niestety, z temi środkami komunikacyjnemi, to już najgorzej w całym projekcie. Mogłby zachodzi przytem wypadek, chyba, że zostanie zbudowana kolejka, łącząca sanatorjum z ziemią. W każdym razie projekt prof. Oppela jest przedmiotem rozmyślań lekarzy, inżynierów i lotników angielskich i możliwe, że wkrótce powstanie takie sanatorjum ku zadowoleniu licznych pacjentów.

Osiemnaścioro dzieci

W CIĄGU DZIEWIĄCIU LAT.

Licząca zaledwie 28 lat mieszkanka Demmin, w Niemczech, pani Alfredowa Voellner, jest już obecnie szczęśliwą matką 18-ga dzieci, z których każde liczy poniżej 9 lat.

Rekord ten osiągnęła pani Voellnerowa, wydając na świat w r. 1920 pierwszego syna, w dwa lata potem córeczkę, zaś w r. 1923, a następnie 1925, 1927 i 1929 cztery serje czworaczków dziewięciu synów i siedem córek.

Liczna gromadka pani Voellnerowej chowa się znakomicie, a młoda matka jest najlepszej myśli co do przyszłości.

Zwierzęta w Zoo.

ICH WARTOŚĆ I WIEK.

Londyński ogród zoologiczny obchodził niedawno swój stuletni jubileusz. Wobec popularności, jaką się cieszy ten w Europie może najpiękniejszy i najdoskonalej zaopatrzony ogród zoologiczny, obchód przeszedł stosunkowo dość cicho i niespostrzeżenie. A przecie niema może w Londynie bardziej ulubionego miejsca spacerowego i wycieczkowego jak Zoo, w którem skały, lasy, jaskinie i stawy sztuczne dają zamkniętym zwierzętom złudzenia wolności.

W książce swej „Animal Mysteries“ dyrektor akwarjum w Zoo p. Boulanger pisze, że przymusowa sprzedaż zwierząt nie dałaby więcej nad 30.000 funtów (funt 43 zł. 25 gr.) Wobec obfitości i rozmaitości tego zwierzyńca cyfra wydaje się niepomiernie mała.

Najcenniejsze zwierzę tam to hipopotam i nosorożec, każdy oceniony na 1.000 funtów sztuka, a zarabiają przeszło 200 — 300 funtów rocznie przejażdżkami z dziećmi. Wiek zwierząt nie stoi w stosunku do ich wielkości. Struś żyje 30 lat, a kanarek 20, sęp egipski może dożyć do 118 lat, złoty orzeł 104, a papuga 102, lwy i tygrysy żyją zaledwie 17 lat, niedźwiedź 33.

Wszystkie te liczby odnoszą się do zwierząt, żyjących w niewoli w ogrodzie. Metuzalemem świata zwierzęcego jest żółw. Na wyspie św. Heleny żyje jeszcze żółw, z którym zabawiał się Napoleon. Daty, kiedy przybył tam ze swej ojczystej Aldabry nie zdołano ustalić, ale ten żółw może sobie rościć pretensje do tytułu najstarszego na świecie zwierzęcia. Opactwo w Peterborough posiadało żółwia, który dożył 220 lat.

Nowy rozkład jazdy.

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1929 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do Warszawy: 1.10 (posp.), 9.18 (posp.), 11.33, 22.06.

Do Katowic: 0.15, 1.28 (posp.), 2.50, 3.41, 4.08, 5.30, 7.20, 7.42, 7.53 8.30, 9.30, 10.43. 11.18, 12.22, 13.49, 14.40, 15.26, 16.20, 16.50, 17.18, 17.30, 18.30, 19.26, 20.10, 20.27, 20.43 (posp.), 21.34, 22.36, 23.43.

Do Ząbkowic: 0.07, 8.00, 12.30, 15.00 (wagon bezpośr. kom. poc. posp. do Warszawy), 16.08, 18.30, 23.05.

Do Zawiercia: 6.40.

Do Częstochowy: 5.00, 7.30, 13.58, 17.28, 19.37.

Do Maczek: 4.22, 8.47, 11.01, 21.17.

Do Szczakowy: 12.55, 18.21.

Do Dęblina: 3.10, 9.39, 18.02.

Do Kielc: 6.00.

Do Łodzi: 1.47.

Do Kazimierza: 5.16, 10.00, 14.45, 18.46, 21.35.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.26 (posp.), 7.34, 19.00, 20.38 (posp.).

Z Katowic: 0.15, 1.06 (posp.), 1.42, 3.02, 4.15, 4.58, 5.55, 6.38, 7.25, 7.56, 8.42, 9.14 (posp.), 9.31, 10.50, 11.21, 12.26, 12.46, 13.30, 13.53, 14.55, 15.58, 17.23, 17.57, 18.16, 18.47, 19.34, 21.11, 21.55, 23.00.

Z Ząbkowic: 5.24, 8.25, 11.14, 16.11, 16.47.

Z Zawiercia: 9.28.

Z Częstochowy: 10.35, 13.44, 17.36, 20.22, 23.52.

Z Maczek: 3.33, 7.10, 7.50, 15.22.

Ze Szczakowy: 0.10, 17.14.

Ze Strzemieszyc: 6.43.

Z Dęblina: 2.58, 12.15, 20.02.

Z Kielc: 22.31.

Z Łodzi: 4.02.

Z Kazimierza: 7.13, 13.35, 16.55, 20.20. 23.50.

2939

Przedsiębiorstwo Wiertnicze i Robót Górniczych

„M. ŁEMPICKI“

Spółka Akcyjna w Sosnowcu.

BILANS na 31 grudnia 1928 roku.

STAN CZYNNY.			STAN BIERNY.		
Nieruchomości Nr. 236, 733, 16, 391 E	334.191.05		Kapitał zakładowy	150.000.—	
Rygi wiertnicze i maszyny	330.943.57		Kapitał zapasowy	290.412.32	
Narzędzia wiertnicze, warsztat i rury	663.323.06		Kapitał zasobowy	14.518.48	
Ruchomości	47.484.32		Kapitał amortyzacji	482.084.76	
Materjały i djamenty	166.000.76		Weksle — akcepty	11.450.—	
Inwentarz żywy	1.510.50		Różni — wierzyciele	503.779.82	
Kasa, banki	47.448.27		Zobowiązania hipoteczne	101.330.—	
Różni — Dłużnicy	296.397.35		Nadwyżka z przerachowania do przeniesienia na kapitał zakładowy	225.000.—	
Papiery procentowe	38.361.44				
Sumy przechodnie	4.824.02	1929.484.34	Czysty zysk	150.908.96	1929.484.34
		1929.484.34			1929.484.34

Rachunek Strat i Zysków.

STRATY			ZYSKI		
Koszty administracyjne	364.844.07		Rezerwa podatkowa z zysku za rok 1927	2.553.86	
Podatki	75.139.01		Procenty od papierów pupilarnych	531.—	
Utrzymanie magazynu głównego	24.883.86		Różnica kursu holenderskich floretów i koron czeskich	64.76	
Amortyzacja	151.696.22		Zysk z wykonanych robót za rok 1927	25.385.49	
Podatek dochodowy	26.752.—		Zysk z wykonanych robót w roku 1928	775.262.36	803.797.44
Odsetki hipoteczne	1.500.—				
Remont warsztatów mechanicznych	9.073.32				
Czysty zysk	150.908.96	803.797.44			
		803.797.44			803.797.44

Powyższy bilans oraz rachunek Strat i Zysków został przez Walne Zebranie Akcjonarjuszów w dniu 28 kwietnia 1929 roku zatwierdzony.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.